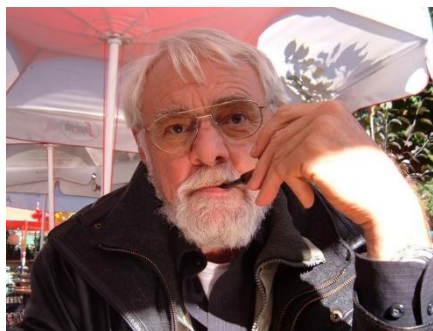


## Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

## Narastanie ciemnych czasów

*Sierpniowe rocznice pamięci... kolejna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, a szerzej ujmując, Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego, Bitwy pod Grunwaldem. Tu przypomniał mi się stary dowcip polityczny, otóż babcia oglądając album ze starymi fotografiami, mówi do wnuczka:*

*- Tu babcia z twoim dziadkiem nad morzem, a tu w górach. Dziadziusi miał taki czarny garnitur z taką opaską na ramieniu...*

*- A dlaczego dziadziusi tak wyciągał rękę - pyta wnuczek.*

*A babcia na to...*

*- Bo widzisz, pan Hitler wywołał wtedy wojnę i dziadziusi mu grozi...*

---

### Kazimierz Iwosse

---

Cóż, czas szlifuje i pokieruje naszą pamięć, nakładając na nią nowe wydarzenia. Oto znaleźliśmy się nad krawędzią przepaści za sprawą wywołanej przez zbójcejkę Rosję wojny z Ukrainą. I tu inna babcia i inny wnuczek, który woła do babci:

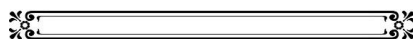
*- Babuszka, uchadi! Na płoszczadce Breżniew, do niewo strelajet! Strelajet, a nie magli adnym strielom ubit jowo?!*

Ale żarty na bok. Otóż ta nasza pamięć nie jest zamknięta w jakichś silosach bólu i udręki, w tym jednym naczyniu, trwa w rozproszeniu i ciągle powraca uporczywie. Ale jest jeszcze jedna lipcowa rocznica. Krwawa Niedziela, punkt kulminacyjny rzezi ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu. Mój Boże, czy te nasze rany i blizny mogą być naszą siłą? Czy takie jest nasze przeznaczenie? Miliony ludzi zagnało hitlerowskich obozów koncentracyjnych, miliony stalinowskich łagrów, obozów pracy. I tak oto więzienia i obozy stały się stygmatami minionego stulecia. Bezimienni Łazarza wari pomników, ale jak wybudować ich miliony? Jeżeli Rosja sowiecka za sprawą Sołżenicyna ma taki literacki pomnik pamięci („Archipelag Gułag”), to Niemcy także posiadają świadectwo hańby narodowej, do czego przyczynił się pisarz Horst Bienek, pisząc

„Celę”. Miał 21 lat, kiedy 8 listopada 1951 roku został aresztowany przez Sowietów, a były to władze okupacyjne i skazany przez wojskowy trybunał na 29 lat robót przymusowych w workuckim obozie karnym, między północnym Uralem a Morzem Łodowym. Był wówczas studentem w Berlinie Wschodnim, a skazany został za „antyradzieckie szczucie”. Oto po 1945 roku wytworzył się w Niemczech (i nie tylko tam) tzw. nurt literatury więziennej. Nurt ten obejmował na początku (i opisywał) przejścia antyfaszystów niemieckich w obozach zagłady. Była to swego rodzaju gloryfikacja tychże antyfaszystów (trochę ich było). W tamtym czasie głośno było o książce Apitza „Nadzy wśród wilków”. Jak pamiętamy, wiele czasu musiało upłynąć, aby obóz w Buchenwaldzie stał się muzeum martylogicznym, bowiem do roku 1950 służył on jako obóz koncentracyjny sowieckim władzom okupacyjnym. Podobnie zresztą jak nasz w Budziszynie, stanowiący więzienie urządzone przez PRL-owskich oprawców. Tak więc Bienek zaliczony został za sprawą „Celi” do przedstawicieli fali literatury więziennej obok np. Waltera Kempowskiego, czy też Gerharda Zwarenza, który też opisywał terror pierwszych lat po utworzeniu NRD.

Bienek wiele miesięcy spędził w pojedynczej celi. Los człowieka zamkniętego sam na sam ze sobą, człowieka gnijącego za życia (cierpiał na poważną chorobę skóry). W opisie Bienka znajdujemy po trosze Dostojewskiego, Kafkę czy też Sołżenicyna. Napisał „Celę” w roku 1968 zyskując uznanie literackie. Oczywiście jego książki wcześniejsze jak „Pierwsza Polka”, czy „Wrześniowe światło”, nie mogły w tamtym czasie być wydane w Polsce. „Cela” ukazała się w Niezależnej Oficynie Wydawniczej podczas stanu wojennego. Rys autobiograficzny w tej książeczce jest okrojony, autor zatrzymał bieg własnych przeżyć wyłącznie na celi więziennej. „Wszystko inne jest wymysłem”, napisał w postwowie autobiograficznym. Główna postać to nauczyciel rysunków, oczywiście starszy od autora o dwadzieścia lat. Jest to bohater bezimienny „i taki ma pozostać - jak owe miliony ofiar”, wyznaje w postwowie.

W tamtych, coraz bardziej odległych latach, Peter Jokostra, jeden z krytyków napisał: „Cela” Bienka jest pomnikiem bezimiennego Łazarza z połowy stulecia. Książka Bienka pozostaje jedynym świadectwem Archipelagu Gułag w języku niemieckim. Oto zatrzymany w miejscu czas, w którym autor zapisuje istnienie z unicestwieniem”. Cóż, Bienkowi udało się uciec z celi, a stało się to pewnego kwietniowego dnia 1968 roku, kiedy skończył pisać „Celę”... A pisał tę książkę podobno wyłącznie nocą. Po czterech latach pobytu w Workucie, Bienek powrócił do Niemiec amnestionowany, a więc były to niejako dwa powroty. W Polsce za wyjątkiem „Roku w trumnie” Konwickiego, nie dorobiliśmy się znaczącej literatury rozliczeniowej. Lepiej wygląda tu sprawa w twórczości kinematograficznej. Może z czasem... Cóż, czas biegnie z nowymi kłękami człowieka...



## Daniela Ewa Zajączkowska-Hynas

### Z innego świata

Powrót z piekieł nigdy nie jest łatwy wracający noszą piętno na życiorysie duszy przedramieniu nie są już z tego świata i nie wiedzą jak w nim żyć

bliscy którzy na nich czekali którzy ich kochają są bezradni na przeciwległym brzegu rany życia

bliscy już bliskich nie poznają próbują się usłyszeć dojrzeć jakby rozmawiali z duchami jakby kochali zjawy

droga z piekieł nigdy nie jest prosta i nieważne jakie to było piekło kto i jak tam trafił winny czy niewinny

wciąż odprawia pokutę i jest na fasce czasu i pamięci

### Za kurtyną

Za błękitną kurtyną słonecznego dnia pulsuje płomienna ciemność ciało i dusza chronią się pod osłoną nieba lecz przez okno snu wlatuje kosmos i budzi w nas skłębione fale opowieści

Niekiedy śnimy na jawie niekiedy budzimy  
we śnie

życie biegnie my upadamy i znów się podnosimy i znów upadamy uwięzieni w zabójczej sztafecie pokoleń określani lub naznaczeni przez historię

Świadomie nieświadomi nieświadomie świadomi rozpisani na czasy i wydarzenia na powszechne narracje i grzechy śnimy sen zbiorowości w indywidualnym wariacie losu

A za szarą kurtyną chmur za błękitną kurtyną nieba pulsuje nieskończoność jak pytanie zadane przez Boga

